

# Nie było nawet wody...

Data publikacji: 9.06.2009 14:07

**Brak napojów, 27- godzinna podróż bez zapewnionego wyżywienia, nocleg w schronisku z piętrowymi łózkami – tak zorganizowany został wyjazd polskiej reprezentacji lekkoatletycznej paraolimpijczyków do Niemiec i Holandii.**

- ***Nawet było traktuje się lepiej*** – mówi Janusz Rokicki, niepełnosprawny kulomiot z Cieszyna. Na zawodach w Holandii udało mu się uzyskać rekord życiowy, ale zawodów nie wspomina z uśmiechem. - ***Wyjazd mogę zaliczyć do udanego pod względem uzyskanego wyniku: 15.59 - jest to mój rekord życiowy, który dał mi drugą pozycję, za Rosjaninem - złotym medalistą Igrzysk w Pekinie, który pchnął tylko o 12 cm dalej*** – mówi Janusz Rokicki, dodając, że reszta polskiej kadry również spisała się bardzo dobrze. - ***Niestety organizator wyjazdu Polski Związek Sportu Niepełnosprawnych "Start" - nie stanął na wysokości zadania, zresztą już nie pierwszy raz. Nie można tu nawet mówić o podstawach organizacji. Zawodnicy spędzili 27 godzin w podróży przy tym nie dostaliśmy żadnego posiłku. Nie wiem, czy jest to zgodne z przepisami. Nie wspominam już nawet o kieszonkowym. Na miejscu mieliśmy dostać pełne wyżywienie. Śniadanie godzina 8.00 - kanapki, kawa, herbata, soki. Następny posiłek to dopiero obiadokolacja o godz. 18.00 Przez cały pobyt, w upale na stadionie - brak napojów! Nie zapewniono nam nawet wody...*** - dodaje z żalem. Z napojów zawodnicy mogli skorzystać tylko przy śniadaniu. - ***Podczas obiadokolacji już niestety nie były przewidziane, za to była możliwość zakupienia - butelka litrowa wody jedyne 3 euro! Dla zawodników nie otrzymujących stypendium, żyjących z samej renty, te koszty niestety były zbyt duże*** -

1 czerwca prosto z Holandii kadra Polski udała się do Duisburga w Niemczech. - ***Rozpoczął się kolejny koszmar, bo według niemieckiego organizatora mityngu... mieliśmy dotrzeć do hotelu na drugi dzień, a hotel przygotowany dla nas był zamknięty*** – opowiada Rokicki. Oczekiwanie na decyzję w autokarze trwało 4 godziny. W tym czasie wykonano dziesiątki telefonów i w końcu udało się znaleźć dla zawodników miejsce na nocleg. - ***W stadionowej restauracji zjedliśmy obiadokolację, a potem udaliśmy się na miejsce noclegu. Pokoje sześciuosobowe, łóżka piętrowe, brak windy, a toalety wyłącznie na parterze. Poruszający się na wózkach inwalidzkich przemierzali schody tam i z powrotem na rękach*** – Następnego dnia zawodnicy dotarli do właściwego hotelu. - ***Tam mieliśmy już dobre warunki. Niestety stres, zmęczenie ciągłymi zmianami, przeprowadzkami i godzinnymi oczekiwaniami w autobusie na kolejne decyzje, odwodnienie zawodników - wszystkie te obciążenia przyczyniły się do słabych startów podczas zawodów*** – kontynuuje Janusz Rokicki i pyta - ***Czy kadra paraolimpijska, reprezentanci Polski muszą być traktowani jak Nieludzie? Dlaczego reprezentanci innych krajów mają zagwarantowane przeloty samolotami, na miejscu wszystko zarezerwowane jak trzeba, nikt z nich nie musi czekać po kilka godzin na słońcu w autokarze, bez wody. Nawet było się podczas przewozu poi....*** - kwituje z zażenowaniem.

Polski Związek Sportu Niepełnosprawnych "Start", który był organizatorem wyjazdów kadry paraolimpijskiej tłumaczy, że Ministerstwo Sportu i Turystyki, już od prawie dwóch lat nie funduje zawodnikom prowiantu podczas podróży. Na wyjazdy środki są również ograniczone. - ***Ministerstwo tłumaczy, że zawodnicy nie są pracownikami i posiłek podczas podróży się im nie należy. My otrzymujemy pieniądze właśnie z funduszu ministerialnego, nie ma sponsorów, a zawodnikom zapewniamy jedynie dojazd i pobyt w czasie zawodów na tyle nas stać*** – mówi Maciej Skupniewski, szef wyszkolenia Polskiego Związku Sportu Niepełnosprawnych. - ***W przypadku Holandii wykupiliśmy proponowany przez tamtejszych organizatorów pakiet wyżywienia i zakwaterowania. Co do wody np. we Francji zawodnicy piją wyłącznie tą z kranu... Różnie jest w różnych miejscach, co kraj to obyczaj*** – dodaje.

W przypadku felarnego pobytu w Niemczech PZSN tłumaczy, że nie był organizatorem. - ***To niemieccy organizatorzy chcieli, aby na zawody przyjechała nasza reprezentacja i to w ich kompetencjach było organizowanie noclegu i posiłków*** – stwierdza Skupniewski.

Niestety niepełnosprawni sportowcy nie mogą liczyć na sponsorów- bo rzadko kto chce ich sponsorować, fundusze ministerstwa też na wiele nie starczą. Nie jest łatwo osiągać wyniki jeśli, często nawet najlepsi nie mają zapewnionych napojów w czasie zawodów, nie mówiąc już o odżywkach i innych potrzebach – **To skandal!** - mówią sportowcy - **Ale my się nie poddajemy, może w przyszłości będzie lepiej. Walczymy często sami ze sobą, pokonując słabości, widocznie musimy to też znieść. Serce się kroi jak człowiek chce godnie reprezentować kraj, a nie może liczyć na zapewnienie podstawowych potrzeb na czas zawodów...**

Dorota Kochman

□